



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 117 (1559), 28 listopada 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Międzynarodowe aspekty kampanii wyborczej Władimira Putina

Agnieszka Legucka

W grudniu oficjalnie rozpocznie się w Rosji kampania wyborcza przed zaplanowanymi na marzec 2018 r. wyborami prezydenckimi. Sztab wyborczy Putina wykorzysta napięcia w relacjach z USA i UE, budując atmosferę zagrożenia i przekonując o możliwej ingerencji w proces wyborczy. Jest to odpowiedź na obawy Rosjan, którzy w większości widzą w Putinie gwaranta bezpieczeństwa i pozycji międzynarodowej państwa rosyjskiego.

Władimir Putin prowadzi aktywną politykę zagraniczną. Jako prezydent był z oficjalną wizytą w 70 krajach, najczęściej odwiedzając Kazachstan (25 razy), Ukrainę (22 razy), Białoruś (20 razy), Niemcy (16) i Chiny (15). W ciągu swojej ostatniej kadencji (2012–2017) przebywał poza granicami Rosji 149 dni¹. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę i pogorszeniu relacji z państwami zachodnimi po 2014 r. nastąpiło ograniczenie kontaktów z krajami NATO na rzecz większej aktywności prezydenta na Bliskim Wschodzie, w Azji oraz Ameryce Południowej. Towarzyszy temu ideologiczna konfrontacja z państwami zachodnimi, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi. Tak wysoka aktywność zagraniczna prezydenta pokazuje Rosjanom, że ich państwo nie jest izolowane, i wpisuje się w rosyjską strategię budowania wielobiegunowego świata.

Międzynarodowe elementy w programie wyborczym Putina. W kampanii wyborczej Putina funkcję konsolidującą będzie miała polityka zagraniczna. Jej elementy rosyjski przywódca przedstawił 19 października br. podczas swojego wystąpienia w ramach klubu dyskusyjnego „Wałdaj”. Stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych zwyciężyła antyrosyjska kampania informacyjna, a Donald Trump nie ma instrumentów do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Putin starał się bagatelizować wzmożoną aktywność NATO i USA w Europie Środkowej oraz w państwach bałtyckich. Odnosił się także do kryzysów w Unii Europejskiej, m.in. do niedawnego referendum w Katalonii, oskarżając Europę o brak konsekwencji w kwestii separatyzmów (odwołując się do uznania niepodległości Kosowa w 2008 r.). Ponowił ofertę współpracy z państwami zachodnimi w Syrii na rzecz walki z terroryzmem międzynarodowym, a także na Półwyspie Koreańskim na rzecz powstrzymania proliferacji broni masowego rażenia. Opowiedział się za prymatem ONZ nad ugrupowaniami regionalnymi. Podkreślił też rolę Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz pozycji jej stałych członków, co należy odczytywać jako wezwanie do traktowania Rosji jako nieodzownego uczestnika rozmów o najważniejszych problemach bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mimo napiętych relacji z USA Putin liczył na spotkanie z Trumpem i omówienie zagadnień związanych z bezpieczeństwem międzynarodowym podczas szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) 11 listopada br. Ostatecznie do spotkania nie doszło, gdyż strona amerykańska uznała, że może ono źle wpłynąć na wizerunek Trumpa, zwłaszcza w kontekście toczącego się śledztwa w sprawie rosyjskiej ingerencji w wybory w 2016 r.

¹ Stan na 6 listopada br.

Podkreślając gotowość Rosji do odgrywania konstruktywnej roli w stosunkach międzynarodowych, Putin jest świadomy nastrojów dominujących w rosyjskim społeczeństwie. Według badań opinii publicznej przeprowadzonych przez Centrum im. Jurija Lewady 59% Rosjan oczekuje od władz pokojowego i bezpiecznego przetrwania kraju, a 49% jest za odzyskaniem przez Rosję pozycji na arenie międzynarodowej. Jednocześnie, w porównaniu z wcześniejszymi badaniami, zmniejszyło się poparcie dla „poszerzania rosyjskiej strefy wpływów” na świecie (z 21% w 2007 r. do 14% w 2017 r.). Zarazem elementem kampanii wyborczej, prowadzonej przez rosyjskie media, będą też oskarżenia pod adresem USA i Unii Europejskiej o eskalowanie rywalizacji międzynarodowej i konfliktów z Rosją. Rosjanie są przekonywani, że sankcje wprowadzono w 2014 r., aby osłabić Rosję wewnątrz i nie pozwolić jej korzystać z procesów globalizacji. Według prokremlowskich mediów państwa zachodnie zawiody rosyjskie zaufanie, dlatego Putin musi bronić interesów państwa, m.in. wykorzystując jego potencjał militarny.

Kwestia ingerencji w rosyjskie wybory. Minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow zapowiada, że Rosja uniknie negatywnych działań USA w trakcie wyborów. Nawiązuje w ten sposób do wydarzeń z 2011 i 2012 r., kiedy miały miejsce masowe demonstracje przeciw tandemowi Miedwiediew–Putin. Wówczas władze rosyjskie przekonywały, że popierający demonstrantów dyplomaci i urzędnicy amerykańscy (m.in. Hillary Clinton) wzywali do kolorowej rewolucji w Rosji. W prężnych mediach protesty były przypisywane ingerencji zewnętrznej.

Oskarżenia o współpracę z innymi państwami i zagraniczne finansowanie będą zatem wykorzystywane do dyskredytowania przeciwników politycznych Putina. W szczególności będzie to dotyczyło opozycjonisty Aleksieja Nawalnego. Zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu Nawalny nie może kandydować w wyborach prezydenckich, ale regularnie odbywa spotkania z mieszkańcami Rosji. Są one rejestrowane, a następnie udostępniane w Internecie.

Władze rosyjskie zwracają też uwagę na problem cyberzagrożeń. Nikołaj Patruszew, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji, wezwał do walki z zagranicznymi cyberatakami. Według niego w 2016 r. służby odnotowały trzykrotny wzrost ich liczby, zarówno wobec osób prywatnych, jak i firm (52 mln przypadków). Putin twierdzi z kolei, że Internet jest projektem CIA mającym na celu m.in. zaszkodzenie Federacji Rosyjskiej. Już od 2012 r. trwa nacjonalizacja rosyjskiej sieci komputerowej. Oficjalnym motywem tych działań jest ochrona przed ingerencją zewnętrzną w procesy społeczne i polityczne w kraju. W istocie doprowadzi to do zwiększenia kontroli służb nad społeczeństwem. Podczas kampanii wyborczej będą więc marginalizowane niekorzystne dla władz informacje rozsyłane przez blogerów i opozycjonistów. 1 listopada br. weszła w życie ustawa umożliwiająca blokowanie prywatnych wirtualnych sieci (VPN), co zmniejszy anonimowość użytkowników rosyjskiego Internetu.

W obawie przed zagranicznymi wpływami rosyjskie władze chcą również ograniczyć zewnętrzne finansowanie środków masowego przekazu. Zgodnie z poprawkami do ustawy o mediach wprowadzonymi 15 listopada br. media mają się rejestrować jako „zagraniczni agenci” w sytuacji, kiedy są finansowane z zagranicy (wcześniej podobne obostrzenia objęły organizacje pozarządowe). Błyskawicznie procedowana ustawa, podpisana przez Putina 25 listopada br., dotknie takie stacje jak Radio Swoboda czy Głos Ameryki. Była to odpowiedź władz rosyjskich na konieczność rejestracji według takiego statusu rosyjskiej telewizji RT (dawniej Russia Today) i agencji Sputnik w Stanach Zjednoczonych. Rosyjskie władze wykorzystały ten moment, aby dodatkowo dyskredytować zagraniczne media w oczach Rosjan.

Wnioski i perspektywy. Prorządowe media kreują wizerunek Putina jako doświadczonego prezydenta, z ugruntowaną pozycją międzynarodową i rozbudowanymi kontaktami z innymi przywódcami, w szczególności z Azji i Bliskiego Wschodu. Strategia ta jest użyteczna wewnątrz jako argument rekompensujący gorsze kontakty Putina z politykami z USA i UE.

Chociaż prezydentowi zależy na zniesieniu zachodnich sankcji, wymagałoby to zbyt wielu ustępstw – zwrotu Krymu Ukrainie i zakończenia okupacji Donbasu. Ponadto poprawa relacji z państwami zachodnimi prawdopodobnie nie byłaby możliwa bez zmian politycznych w samej Rosji, co jednak groziłoby zachwianiem tamtejszego układu politycznego. Dlatego rosyjskie władze liczą, że da się wynegocjować zniesienie sankcji poprzez kombinację gróźb i ofert współpracy w sprawie Ukrainy (misja ONZ), Syrii i Korei Północnej.

Strategia rywalizacyjna w polityce zagranicznej pozwala obecnej elicie utrzymać się przy władzy. Mit „oblężonej twierdzy” wzmacnia potrzebę istnienia silnego przywódcy jako obrońcy narodu rosyjskiego. Federacja Rosyjska będzie więc kontynuować zbliżenie z państwami, których polityka stanowi wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych, tj. z Chinami, Iranem i Syrią. Jednocześnie Rosja stara się podważać amerykańskie wpływy na świecie i podawać w wątpliwość wiarygodność USA jako sojusznika. Dlatego skoncentruje się na wewnętrznym konflikcie między Trumpem a Kongresem USA. Również Polska, traktowana jako część wspólnoty euroatlantyckiej, jest celem działań dyskredytacyjnych. Rosyjska propaganda prawdopodobnie podchwyci zarzuty o rosnącym polskim nacjonalizmie jako źródle „polskiej rusofobii”, a także wykorzysta wszelkie przejawy napięć w relacjach z Niemcami, Ukrainą czy instytucjami UE.